Wydanie A. B. C. Cena 10 gr

# GŁOS NARODU

REDAKCJA i ADMINISTR.: KRAKÓW, UL. BOŻ. MIŁOSIERDZIA 1. TELEFONY REDAKCJI: 101-90, 179-93, TEL. ADMINISTR. 133-44

Rok XLV Kraków, poniedziałek, 16 maja 1938 Nr 133

***Kraków w rocznicę encyklik społecznych***

# Potężna manifestacja

## na rzecz katolicko-społecznej Polski

Katolicki Kraków przeżywał w niedzielę uroczysty dzień. Obchód rocznicy papieskich encyklik „Rerum novarum" i „Quadragesimo anno" wypadł wspaniale. W godzinach rannych odbyły się w kościołach krakowskich uroczyste nabożeństwa, w których wzięły udział organizacje z najbliższych miejscowości podkrakowskich. O godzinie 11 wyruszył pochód, który wśród dźwięków kilku orkiestr przeszedł ulicami Jabłonowskich, Straszewskiego, Podwale, Dunajewskiego, Basztową, Rynkiem Głównym, ul. Grodzką, placem Dominikańskim i ul. Franciszkańską pod Dom Katolicki.

Trzon pochodu stanowiły organizacje Akcji Katolickiej ujęte w cztery organizacyjne kolumny: Katol. Stowarzyszenia Kobiet, Kat. Stow. Mężów, Kat. Stow. Młodzieży Żeńskiej, Kat. Stow. Młodzieży Męskiej. Dalej brały udział w pochodzie Sodalicje Mariańskie, Związek Młodzieży Przemysłowej i Rękodzielniczej, harcerze, Chrześcijańskie Związki Zawodowe i Narodowe Związki Zawodowe „Praca Polska".

W pochodzie niesiono kilkadziesiąt transparentów z różnymi napisami, jak np. **„Katolik nie może być socjalistą", „Akcja Katolicka walczy o ducha Chrystusowego w Polsce", „Żądamy pracy i chleba dla bezrobotnych", „Domagamy się rozwiązania karteli", „Żądamy sprawiedliwości społecznej", „Robotnik polski zwalczy żydów i socjalistów", — „W Polsce praca i chleb tylko dla Polaków", „Chrześcijańskie Związki Zawodowe prowadzą do zwycięstwa"** i inne.

Przechodząc koło pałacu biskupiego wznoszono entuzjastyczne okrzyki na cześć Ks. Metropolity Sapiehy.

Publiczność witała pochód oklaskami i okrzykami. Pochód był bardzo liczny.

**Brało w nim udział około 15.000 osób.**

Pochód przez cały czas odbył się w największym porządku.

**UROCZYSTA AKADEMIA SPOŁECZNA.**

Około godziny 12 „Złota Sala" Domu Katolickiego zapełniła się po brzegi publicznością. Ponieważ sala nie mogła pomieścić przybyłych na akademię tłumów, duża część publiczności pozostała na przyległym podworcu, gdzie ustawiono głośniki, umożliwiające w ten sposób wysłuchanie przemówień.

Na wstępie orkiestra odegrała hymn: „My chcemy Boga".

Pierwszym mówcą był ks. dr **Ferdynand Machay**, prepozyt parafii Najśw. Zbawiciela w Krakowie, znany działacz, mówca i pisarz katolicko-społeczny. Jego ukazanie się na trybunie zgromadzeni powitali rzęsistymi oklaskami, urządzając mu długotrwałą owację. Ks. dr Machay zaczął od spostrzeżenia, że jest powszechne wyczekiwanie, iż coś się stać musi, i że nas czeka wielka przemiana. Istnieją dwa główne zagadnienia: głodu i godności człowieka. Oba zagadnienia odgrywają bardzo wielką rolę. Ojciec Święty w encyklice „Divini Redemptoris" podniósł że masy robotnicze odpadają od Boga, jeżeli się lekceważy ich słuszne życzenia. My nie idziemy drogą fałszywych proroków, z których jedni wołają tylko: „sprawiedliwości", a odrzucają współpracę na podstawie miłości. Nie pójdziemy też drogą szkoły liberalnej, która miłosierdziu chrześcijańskiemu przeznacza rolę „zamiataczki śmieci, brudów i odpadków, wytworzonych wolną konkurencją". Mówca odwołał się do bogatych i biednych, by się wzajemnie wspomagali. W końcu ks. dr Machay apelował do członków zarządów banków i rad nadzorczych, by uchwalane na zebraniach dywidendy przeznaczali na cele społeczne.

Gdy przebrzmiały oklaski, na trybunie stanął drugi mowca, p. mgr. K. Turowski, red. „Głosu Narodu" i prezes zarządu okręg. Ch. Z. Z. W referacie swoim przerywanym hucznymi oklaskami p. red. Turowski przedstawił możliwości realizacji zasad katolicko-społecznych w Polsce, wykazując luki w dotychczasowej polityce społecznej, oraz analizując strukturę społeczno-gospodarczą naszego państwa, stanął na stanowisku, że naczelne idee ruchu katolicko-społecznego: uwłaszczenie mas i ustrój korporacyjny, i w dzisiejszych warunkach realizowane być mogą. Jeśli zaś nie są realizowane to tylko dlatego, że katolicy nie reprezentują jeszcze dostatecznej siły społecznej, zorganizowanej. Nad wytworzeniem takiej siły trzeba pracować. Referent omówił sprawy związane z rozszerzaniem wpływów Akcji Katolickiej, oraz tworzenia potężnego ruchu zawodowego i to nie tylko na terenie robotniczym, ale i chłopskim, pracowników umysłowych, pracodawców katolickich.

„Jeśli A. K. i stowarzyszenia zawodowe katolickie, mówił p. red. Turowski, będą silne, to wtedy sprawa przebudowy ustroju zgodnie z koncepcją katolicką, nie będzie przedstawiać większych trudności. Wetdy katolicy będą trzymać ster państwa w swoich rękach, a nikt nie będzie mógł się zmobilizowanym, karnym szeregom katolickim przeciwstawić. Wtedy katolicyzm spełni wielką twórczą rolę w dziejach naszego narodu".

Przemówienie zakończone gorącym apelem o kontynuowaniu prac nad budową katolickiego, sprawiedliwego państwa, przyjęto burzą oklasków.

**REZOLUCJE**

Na wniosek ks. dyr. Lubowieckiego zebrani uchwalili następujące rezolucje:

**1. Naród i państwo polskie będąc cząstką Królestwa Bożego na ziemi winny służyć misji sprawiedliwości i miłości społecznej: przez nie bowiem urzeczywistni się wśród nas wesele i radość w Duchu św. przez nie będzie dana możność doskonalenia się osoby ludzkiej, jako wartości najwyższej i społeczności samej w której zapanuje ład i pokój.**

**2. Królestwo Boże, wzrastając w duszach na uczynkach z ducha sprawiedliwości i miłości poczętych wyklucza nienawiść i przemoc fizyczną, jako środki swego urzeczywistnienia. Potępioną zostaje tym samym walka klas i ucisk jednych warstw czy grup przez drugie.**

**3. Stwierdzając, że na skutek fałszywych zasad liberalnego kapitalizmu istnieje wyzysk pracujących wzywają zebrani państwo do skrępowania nadużyć sfer kapitalistycznych, przeważnie obcych. Zebrani widzą w ustroju korporacyjnym takim, jaki zaleca Encyklika Quadragesimo anno — warunki sprawiedliwszego unormowania stosunków kapitału i pracy. Ustrój korporacyjny chrześcijański wyprowadza świat pracy ze stanu niższości społeczno-gospodarczej, stępia ostrze walk klasowych i zachowuje poprze stanowo-zawodowe korporacje wielość w organicznej jedności narodu.**

**4. Widząc w ustroju korporacyjnym właściwą formę przyszłego ustroju społeczno-gospodarczego wypowiadają się zebrani przeciw systemowi karteli jako klasowej organizacji kapitału jak i przeciw etatyzmowi, obciążającemu państwo ze szkodą społeczeństwa, zadaniami, które przypaść winny niższym komórkom społeczno-gospodarczym.**

**5. Stwierdzając, że ze stanowiska etyki społecznej wysoce niepożądana jest zbyt wielka rozpiętość udziału we własności i w dochodzie społecznym, uważają zebrani za rzecz nieodzowną wyrównanie tej niesprawiedliwości przez dopuszczenie proletariatu wsi i miast do uzyskania własności i większego udziału w dochodzie społecznym.**

**6. Stwierdzając, że bezrobocie jest największą klęską społeczną stawiającą poza nawiasem życia szerokie warstwy ludności, wzywają zebrani czynniki rządowe, by przedsięwzięły energiczne środki dla umniejszenia stanu bezrobocia i ukrócenia swawoli tych, którzy przez swój egoizm pogłębiają stan bezrobocia.**

**7. Zebrani uważają rozwój związków zawodowych, opartych na zasadach chrześcijańskich, za objaw dla naszego narodu wysoce pożądany i wzywają wszystkich katolików zawodowo pracujących do wstępowania w ich szeregi.**

**8. Zebrani wyrażają życzenie, by młodzież polska, była wychowaną od najwcześniejszych lat w ideałach chrześcijańskiej etyki społecznej i była przepojona wolą ich urzeczywistnienia.**

W Akademii wzięli udział kierownicy Akcji Katolickiej w Krakowie, prezes diec. Instytutu Akcji Katolickiej dyr. Jędrzejewski, ks. dyr. Lubowiecki, przedstawiciel Starostwa Grodzkiego mgr. Hordziejewski i inni.

Akademię zakończono odśpiewaniem **„Boże coś Polskę".**

Zarówno pochód, ja i akademia wypadły potężnie. Kraków dawno nie widział tak wspaniałej manifestacji. Katolicki Kraków budzi się z uśpienia.

* * *

Około godz. 10 rano, kiedy odział Ch. Z. Z. z Mogilan przechodził ul. Krakowską i Stradom, został napadnięty przez bandę żydów, którzy wznosili różne wrogie okrzyki przeciw katolickim robotnikom i wygrażali się zaciśniętymi pięściami. Oddział Ch. Z. Z. nie dał się sprowokować i spokojnie przeszedł wymienionymi ulicami, skręcając na ul. św. Gertrudy. W pewnym momencie z tłumu wyrostków padł w stronę odziału Ch. Z. Z. kamień, który zranił jednego z członków Ch. Z. Z. w szczęce... Takie uczucia objawiają żydzi w stosunku do spokojnie zdążających na manifestację katolików.

# Bilans 101 sesji Rady Ligi Narodów

**Genewa, 15. V. (PAT).** O ile chodzi o wyniki pozytywne obecnej sesji, to rezultaty długotrwałych i żmudnych obrad są w gruncie rzeczy minimalne. Od początku otwarcia sesji aż do ostatniego posiedzenia Rada Ligi w gruncie rzeczy była tylko terenem demonstracji politycznych lub walk podjazdowych, zakulisowych czynników, przenoszących rozgrywkę z terenu wewnętrzno-politycznego na teren międzynarodowy.

W bilansie obecnej sesji Rady Ligi Narodów można zapisać tylko formalne zlikwidowanie sprawy abisyńskiej i hiszpańskiej, zachowanie neutralności Szwajcarii, usunięcie się Chile z Ligi Narodów oraz utrzymanie dotychczasowego stanowiska w sprawie konfliktu na Dalekim Wschodzie.

## Powrót z Genewy

**Paryż, 15. V. (PAT).** Dziś rano powrócił tu z Genewy min. spraw zagr. Bonnet. Brytyjski minister spraw zagr. lord Halifax, który znajdował się w tym samym pociągu, odjechał niezwłocznie do Londynu.

# Mowa P. Premiera

## na zjeździe Związku Dziennikarzy

**Warszawa, 15. V. (PAT).** Na zjeździe Związku Dziennikarzy R. P. premier Składkowski wygłosił przemówienie, w którym m. in. oświadczył, że jest zwyczaj za granicą, że premier, natychmiast po otrzymaniu polecenia stworzenia rządu, biegnie do prasy i z prasą się naradza i wobec niej się wywnętrza. **„Ja tego nie zrobiłem dwa lata temu, mówił p.** Premier, wobec czego proponuję, abyśmy **wprowadzili w Polsce taki zwyczaj, że po dwóch latach pracy rządu premier zwraca się do prasy i z nią się naradza".** Podkreśliwszy walor, że dziennikarze bez względu na swoje przekonania polityczne radzą zgodnie przy jednym stole, p. Premier wyraził słowa uznania prasie polskiej za to, że jest nieprzekupna i że gardzi wszelkiego rodzaju wysługiwania się agenturom obcych.

### *Wojenna mowa Mussoliniego*

# „Przyjaźń" świata rzymskiego i germańskiego

**Genua, 15. V. (PAT).** Mussolini wygłosił tu mowę poświęconą sprawom zagranicznym. Co do Anschlussu Austrii, to Mussolini oświadczył, że w dn. 11 marca Włochy stanęły wobec decyzji, od której zależeć mógł pokój europejski. Włochy odpowiedziały odmownie na znaną dyplomatyczną interwencją zagranicy w tej sprawie. Stanowiskiem takim Włochy postąpiły wbrew pragnieniom tych elementów, które chciały zderzenia między państwami totalnymi. Postępowanie Włoch nie było podyktowane koniecznością — mówił Mussolini — ale rozwagą i mądrością polityczną. Tym z zagranicy, którzy z melancholią wspominają o stanowisku Włoch w r. 1934, należy przypomnieć, że do r. 1938 upłynęło wiele wody pod mostami Tybru, Dunaju, Sprewy, Sekwany i Tamizy. Podczas gdy wody w rzekach płynęły, zastosowano przeciwko Włochom

**sankcje, których nie zapomnieliśmy,**

Jednocześnie to, co w polityce i dyplomacji nosiło ogólne miano „Stresa" — umarło, zostało pogrzebane i, jeśli idzie o nas, nigdy nie zostanie wskrzeszone.

Przeszedłszy następnie do stosunków włosko-niemieckich oraz do ostatniej wizyty kanclerza Hitlera we Włoszech, Musolini podkreślił, **że przyjaźń pomiędzy światem rzymskim i germańskim jest trwała i płodna.** „Oś Rzym—Berlin — mówił Mussolini — nie przeszkodziła Włochom w zawieraniu układów z tymi państwami, które chciały porozumienia. W marcu ub. r. Włochy zawarły układy z Jugosławią, które zapewniły pokój na Adriatyku. „Ostatnio zaś — mówił Mussolini — podpisaliśmy układy z W. Brytanią.

Przechodząc z kolei do rozmów z Francją, Mussolini zaznaczył:

— **Nie wiem czy rozmowy te doprowadzą do konkluzji.** W wojnie hiszpańskiej znajdujemy się po przeciwnych stronach barykady.

W zakończeniu Mussolini oświadczył: — Włochy pragną pokoju z wszystkimi. Niemcy nie mniej jak Włochy pragną pokoju europejskiego ale pokój, aby był pewny, musi być zbrojny, zwłaszcza gdy wygłaszane są mowy, choćby nawet po drugiej stronie Oceanu, na którymi musimy się zastanowić. „Być może, że t. zw. „wielkie demokracje" nie przygotowują się do wojen ideologicznych, gdyby jednak było przeciwnie, trzeba, aby wiedziano, że państwa totalne natychmiast utworzą blok i pójdą razem aż do końca.

# Nowy rząd belgijski

**Bruksela, 15. V. (PAT).** Skład nowego gabinetu belgijskiego jest następujący: premier i minister spraw zagranicznych — **Paul Henri Spaak,** socjalista z Brukseli, min. komunikacji — **Henri Marck,** deputowany katolik z Antwerpii, min. spraw wewnętrznych i zdrowia publicznego — **Merlot** socjalista z Liege, min. robót publicznych — **Balthazar,** deputowany socjalista z Gandawy, min. pracy i opieki społecznej — **Delattre,** deputowany socjalista z Mons, min. finansów — **Max Leo Gerard,** liberał pozaparlamentarny, min. oświaty publicznej — **O' Diercks,** senator liberał z Brukseli, min. sprawiedliwości — **Pholien,** senator katolik, min. rolnictwa i spraw gospodarczych — **Heymans,** katolik, pozaparlamentarny, min. kolonii — **de Vleeschouwer,** deputowany, katolik z Lowanium, min. obrony narodowej — **gen. Denis.**

Pierwsze posiedzenie nowej rady ministrów odbędzie się w poniedziałek rano. Nowy rząd przedstawi się Izbom we wtorek. Po raz pierwszy w historii parlamentu belgijskiego funkcje premiera pełni socjalista. **Rząd Spaaka liczy 4 socjalistów, 4 katolików, 2 liberałów i jednego fachowca — gen. Denis.** Z punktu widzenia parlamentarnego składa się on z 6 deputowanych, 2 senatorów i 3 spoza parlamentu. Z punktu widzenia językowego do gabinetu wchodzi trzech Flamandczyków, 4 Walonów i 2 brukselczyków. W nowym rządzie pozostało 6 członków poprzedniego gabinetu Janson. Nowymi ministrami są: **Pholien, Heymans, Balthazar. de Vleeschouwer i Gerard.**

—oOo—

# Henlein w Berlinie

**Londyn, 15. V. (PAT). Henlein wystartował wczoraj wieczorem niemieckim samolotem do Berlina, skąd pociągiem uda się do Pragi.**

## O czym mówiono w Londynie

**Londyn, 15. V. (PAT).** Z pobytu Henleina w Londynie i przeprowadzonych przez niego rozmów specjalnie ważnym wydaje się być obiad, **wydany onegdaj wieczorem dla niego przez głównego doradcę dyplomatycznego rządu sir Roberta Vansittarta.** Podobno wśród gości obecnych na tym obiedzie był ambasador brytyjski w Paryżu sir Eric Phipps oraz minister dominiów Malcolm Mac Donald.

Wczoraj przed południem Henlein odwiedził posła czechosłowackiego Jana Masaryka i odbył z nim półtora godzinną rozmowę. Znamienną jest rzeczą, **że poseł Masaryk w widoczny sposób pozostawał przez cały czas w kontakcie z osobami, z którymi widział się Henlein.**

W kołach politycznych panuje przekonanie, że rozmowy z Henleinem i zahaczenie o te rozmowy posła czechosłowackiego Masaryka **stanowią w rzeczywistości pierwszą fazę konkretnej akcji brytyjskiej w stosunku do rządu czeskiego.**

# Uroczystość na Skałce ku czci św. Stanisława

Na zakończenie uroczystości ku czci św. Stanisława wyruszyła w niedzielę o godz. 9 procesja z katedry na Wawelu z relikwiami św. Stanisława, którą prowadził ks. Biskup Rospond. Procesję powitał przed bramą klasztoru O. Klemens Izdebski, przeor OO. Paulinów.

O godz. 10 uroczystą Sumę w kościele na Skałce odprawił ks. Prałat Mazanek, kanclerz Kurii Metropolitalnej. Kazanie w czasie Sumy wygłosił ks. dyr. Wargowski. Równocześnie przed kościołem, na dziedzińcu, wypełnionym tłumem odprawił Mszę św. O. Zygmunt, Paulin. Kazanie wygłosił O. Wiktor, Paulin.

Po Sumie i błogosławieństwie, udzielonym relikwią z głową św. Stanisława przez ks. Biskupa Rosponda, procesja wróciła na Wawel.

Po południu o godz. 5 odbyły się w kościele na Skałce uroczyste nieszpory konkluzyjne, celebrowane przez ks. dra Archutowskiego, prof. U. J. w otoczeniu konwentu OO. Paulinów i licznego duchowieństwa. Kazanie wygłosił ks. Jan Domarańczyk.

## *Kalendarzyk katolicki*

**PONIEDZIAŁEK 16 MAJA.** Św. Andrzeja Boboli i św. Jana Nepomucena.

Wschód słońca 3.40, zachód 19.25. Długość dnia 15 godzin 45 minut.

—oOo—

## *Kronika krakowska*

**PIELGRZYMKA HARCERZY DO CZĘSTOCHOWY.** Koło Przyjaciół XVIII dr Harc. Dzieci Krakowskich i I. Grom. Zuch. w Krakowie, organizuje w niedzielę 29 maja z okazji złożonych ślubów Pielgrzymkę do Częstochowy pod hasłem „z hołdem dla Królowej Korony Polskiej", pod przewodnictwem ks. kapelana ks. prof. Ant. Marszała i ks. K. Soczówki. Koszta pielgrzymki zł 6.50. — Odjazd z Krakowa dnia 29 maja o godz. 5.35 rano. Przyjazd do Krakowa dnia 29 maja o godz. 20.03. Zgłoszenia do dnia 20 maja b. r. przyjmują: Gimnazjum O. O. Pijarów, ul. św. Filipa 25, II. Szkoła powsz. im. św. Wojciecha, ul. Krowoderska 14, Firma M. Dydo, Kraków, plac Kleparski 2.

—o—

### *Komunikaty*

**WIECZÓR POLESKI.** Z okazji przybycia do Krakowa wycieczki dzieci 1-klasowej szkoły powszechnej w Antoniowie na Polesiu — zaproszonych przez uczniów V i VI klasy Szkoły Ćwiczeń Państwowego Pedagogium w Krakowie odbędzie się we wtorek, 17 o godzinie 18.30 w Sali Niebieskiej Domu Katolickiego „Wieczór Poleski". **Program Wieczoru:** 1) Odczyt prof. dr. Janiny Szaferowej o Polesiu — z obrazami świetlnymi. 2) Pieśni poleskie — wykonają dzieci z Polesia. Wstęp 50 groszy. Cały dochód przeznaczony na pokrycie kosztów powrotu wycieczki do domu.

**ZBIÓRKA NA DOKOŃCZENIE PAWILONU W PARKU DRA JORDANA.** W dniach od 16 do 19 bm. odbędzie się zbiórka na dokończenie budowy Pawilonu w parku im. Dr. Jordana, który ma służyć na pomieszczenie półkolonji wakacyjnych dla najuboższej dziatwy Krakowa.

**WALNE ZEBRANIE KATOLICKIEGO STOWARZYSZENIA KOBIET,** Oddz. w Krakowie, odbędzie się we środę, 18 bm. o godzinie 16 w sali portretowej Domu Katolickiego.

**JEDNODNIOWA PIELGRZYMKA DO CUDOWNEGO OBRAZU MATKI BOSKIEJ W TUCHOWIE** odbędzie się w niedzielę 22 maja staraniem Krakowskich Sodalicyj Mariańskich i Apostolstwa Modlitwy. Wyjazd z Krakowa o godzinie 7 rano — powrót do Krakowa o godzinie 20.40. Całkowite koszty wyniosą 4 zł.

**WIECZÓR WSPÓŁCZESNEJ POEZJI WŁOSKIEJ.** Dnia 16 b. m. odbędzie się w sali Instytutu Kultury Italskiej przy ul. Sławkowskiej 12, II. p. o godz. 19 „Wieczór współczesnej poezji włoskiej". Na program wieczoru złożą się: odczyt p. Kurka, oraz recytacje p. Jany Jarzynówny.

**„WIOSNA W KUCHNI".** Zw. Pań Domu urządza we czwartek 19 bm. o godz. 10 w sklepie Gazowni, pl. Szczepański pokaz „Wiosna w kuchni".

**REPERTUAR TEATRU M. IM. J. SŁOWACKIEGO.** Poniedziałek 16. V. Z powodu przedstawień szkolnych, wieczorem przedstawienia nie będzie.

**REPERTUAR KIN:**

**ADRIA:** Od dnia 13 maja 1) „Na krawędzi życia", 2) „Życie ulicy".
**BAGATELA:** „Ostatni akord" (Lil Dagower, Willy Birgel) oraz „Folies Bergeres (Maurice Chevalier).
**KINO DOMU ŻOŁNIERZA:** Od 13 do 17 maja br. włącznie: „Ich stu i ona jedna".
**L. O. P. P.:** „Moje szczęście to ty".
**MUZEUM:** „Romeo i Julia" (Norma Shearer).
**PROMIEŃ:** „Fortancerki" (Betty Davies).
**STELLA:** „Robert i Gloria" i „Walka o złote pola".
**ŚWIT:** „Tygrys Esznapuru".
**UCIECHA:** „Zbłądziłem".
**WANDA:** „Zawiniłam". W rolach głównych: Danielle Darrieux — Charles Vanel.
**ZORZA:** Od 14 do 17 bm. „Matura".

## Święto Krak. Pułku Lotniczego

**Kraków, 15. V.** Krakowski Pułk Lotniczy obchodził w niedzielę swoje święto. Na uroczystość przybyli m. in. gen. Łuczyński, gen. Mond, płk. Kalkus i wicewojewoda Małaszyński. W ramach święta rozdano odznaki pułkowe, które m. in. otrzymali wicewoj. Małaszyński i płk. Kalkus.

## Drugi dzień kongresu Legionu Młodych

**Kraków, 15. V.** W drugim dniu kongresu Legionu Młodych przemawiali sen. Bobrowska jako przedstawicielka Komendy Głównej Legionu Młodych w imieniu p. Al. Piłsudskiej, wicemarsz. Kwaśniewski i poseł Pochmarski. — W końcu złożył raport ustępujący „komendant główny" p. Bociański i p. Stachórski. Wieczorem odbyły się wybory nowych władz.

—oOo—

## Hr Wielopolska nieskazana

**Berlin, 15. V.** Głośna sprawa Oktawii hr. Wielopolskiej, wywołująca olbrzymie zainteresowanie nie tylko w Polsce, ale i zagranicą, przedstawia się nieco inaczej, niż podawano. Jak komunikują ze źródeł dobrze poinformowanych, **nieprawdziwą jest wiadomość o skazaniu hr. Wielopolskiej na dożywotnie więzienie, a tem samem o rzekomej wymianie.** Hr. Wielopolska znajduje się nadal w berlińskim więzieniu w Moabicie.

# Wiadomości sportowe

## Ruch traci pierwsze punkty

WISŁA WYGRYWA Z RUCHEM 3:1 (1:1).

Dzisiejsze sprawozdanie z meczu Ruch—Wisła powino się zacząć od sędziego p. Walczaka, który uczynił wszystko, aby mecz popsuć. Równie nieudolnego i nieorientującego się w przepisach sędziego trudno zobaczyć na boisku. Obyśmy go więcej w Krakowie na boisku nie oglądali. Jeżeli chodzi o wynik spotkania 3:1 na korzyść Wisły, to jest on dobrym wykładnikiem sił. Wisła była lepsza i wygrać powinna. Inna rzecz, że pod koniec zaczęła murować w sposób zdecydowanie niesmaczny. Można to nazwać taktyką — ale widzowie, którzy zjawili się na meczu chcieli coś widzieć prócz kopaniny i rozwlekania każdego „auta" na minuty.

Mecz stał na niskim poziomie i być bardzo mało interesujący. Bramki dla Wisły zdobyli Cholewa, Gracz i Habowski. Padła jeszcze jedna bramka, ale sędzia tym razem dojrzał spalonego; dla Ruchu bramkę uzyskał Peterek.

Ruch jako całość zawiódł, mając na dobrą sprawę tylko Giemzę w obronie, Wilimowskiego i Kruka w ataku, którzy grali znośnie. Reszta słaba. Publiczności 6.000.

## Ciężka porażka Cracovii z A. K. S.

AKS — CRACOVIA 5:1 (2:0).

Chorzów, (Tel. wł.). Cracovia nie ma szczęścia do AKS. Znowu przegrała. Słabą pociechą dla krakowian może być okoliczność że przegrała niezasłużenie, i kto wie, czy na dobitek nie straciła na dłuższy czas bramkarza, Pawłowskiego, który doznał poważniejszej kontuzji po zderzeniu z Piątkiem.

Mecz toczył się początkowo z przewagą AKS, lecz stopniowo atak Cracovii rozgrywał się coraz lepiej zdobywając dobrze teren. Niestety w 20 minucie gry Piątek zderzył się z Pawłowskim tak nieszczęśliwie, że Pawłowskiego musiano znieść z boiska. W momencie zderzenia się Piątek strzelił i sędzia uznał strzeloną bramkę. Bramka ta zaważyła na wyniku.

Cracovia, wprawdzie ma więcej z gry, ale nie ma kto strzelać.

Po przerwie nadal przeważa Cracovia, ale bramki strzela AKS przez Pochopina 2 Piątka i Wostala po 1. — Dla Cracovii honorową bramkę zdobył Zembaczyński. Cracovia pozostawiła po sobie dobre wrażenie. Grała b. ładnie. Najlepszy Góra. — AKS na poziomie. Sędziował p. Szyba.

—oOo—

## Ł. K. S. pokonał po dramatycznej walce Polonię

Ł. K. S. — POLONIA 3:2 (1:0).

Łódź, (tel. własny). Po dramatycznym przebiegu ŁKS wygrał zasłużenie zresztą z Polonią 3:2.

Do przerwy przeważała Polonia, lepsza w polu, lecz mało skuteczna. Bramki dla Polonii zdobył Nawrot.

Po przerwie do głosu doszedł ŁKS strzelając kolejno 3 bramki przez Gałeckiego, Lawandowskiego i Króla. Tuż przed końcem Kisieliński uzyskał drugą bramkę dla Polonii.

—o—

## Warta remisuje z Pogonią

POGOŃ — WARTA 1:1 (1:0).

Lwów, (tel. wł.) Pogoń mimo zupełnie odmłodzonego składu w linii ataku potrafiła wywalczyć w spotkaniu z Wartą jeden punkt, przy czym wyrównanie padło w ostatnich minutach gry. Mecz należał do zajmujących i publiczność zebraną w rekordowej liczbie 6.000 zadowolił.

Do przerwy wyraźnie przeważała Pogoń zdobywając w tym okresie bramkę przez Wolanina. Po przerwie obraz gry zmienił się. Lepsza kondycyjnie Warta doszła do głosu i silnie napierała na bramkę Pogoni. Wyrównujący punkt strzelił Kazimierczak. W Pogoni dobrze wypadła obrona, Wasiewicz w pómocy i Majewski w ataku. We Warcie dobry Twórz, Danielak i Szerfke. Sędziował p. Lange.

## Warszawianka—Smigły 6:2 (2:2)

Warszawa, (tel. wł.) Śmigłego oczekiwano w Warszawie ze znacznym zainteresowaniem. Nie można powiedzieć, aby drużyna wileńska zawiodła oczekiwania warszawian. Jednak tylko do przerwy. Po tym zwłaszcza, po czwartej bramce Śmigły załamał się i już nie stawiał większego oporu. Warszawianka w sumie zaprezentowała się dobrze, zwłaszcza atak, który wyzbył się kunktatorstwa. Dla Warszawianki bramki zdobyli Baran 2, Przeździecki 2, Knioła i Smoczek po 1.

TABELA LIGOWA.

| | gier | pkt. | brm. |
|---|---|---|---|
| Ruch | 5 | 8:2 | 18:9 |
| Pogoń | 5 | 7:3 | 5:3 |
| Warszawianka | 5 | 6:4 | 15:13 |
| A. K. S. | 5 | 5:5 | 10:6 |
| Warta | 5 | 5:5 | 18:12 |
| Cracovia | 5 | 5:5 | 12:11 |
| Wisła | 5 | 5:5 | 7:9 |
| Ł. K. S. | 5 | 5:5 | 5:8 |
| Śmigły | 5 | 2:8 | 7:16 |
| Polonia | 5 | 2:8 | 5:16 |

## O mistrzostwo krak. Ligi Okręg.

Po niedzielnych rozgrywkach tabela jest następująca:

| | gier | pkt. | brm. |
|---|---|---|---|
| 1. Chełmek | 15 | 23:7 | 45:16 |
| 2. Fablok | 16 | 23:9 | 60:22 |
| 3. Tarnovia | 16 | 22:10 | 41:14 |
| 4. Makkabi | 14 | 22:6 | 28:16 |
| 5. Krowodrza | 17 | 18:16 | 40:30 |
| 6. Zwierzyniecki | 17 | 18:16 | 28:23 |
| 7. Olsza | 17 | 15:19 | 35:45 |
| 8. Podgórze | 17 | 14:20 | 23:35 |
| 9. Grzegórzecki | 17 | 11:23 | 20:41 |
| 10. Korona | 15 | 9:21 | 21:37 |
| 11. Nadwiślan | 15 | 7:23 | 23:54 |
| 12. Wawel | 17 | 7:27 | 15:51 |
| Garbarnia | 5 | 9:1 | 11:2 |

**FABLOK — NADWIŚLAN 8:1 (3:0).**

(c) Pierwsze minuty gry nie wskazywały na tak wysokie zwycięstwo Fabloku, gdyż Nadwiślan z miejsca zaatakował. Kilka jego ataków przyniosło trzy „murowane" sytuacje pod bramką Fabloku, jednak jego napastnicy nie potrafili strzelić do pustej bramki, lub też na przeszkodzie stał obrońca czy słupek. Powoli jednak Fablok przychodzi do głosu i przeprowadza kilka ładnych zagrań, z których Kulla uzyskuje dwie bramki, w tym drugą ładną „główką" po kornerze. Trzecią bramkę uzyskuje również głową po centrze Riesnera Wójtowicz.

Po przerwie Fablok dalej przeważa i z ładnych zagrań Klimzy zdobywa dalsze dwie bramki. Rewanż Nadwiślanu kończy się strzałem Śliwy, którego strzał bramkarz Fabloku wybił już spoza linii bramkowej. Dalsze bramki uzyskuje świetnie dysponowany lewo-skrzydłowy Fabloku Kulla, przy czym bramkarz Nadwiślanu nie interweniował, twierdząc iż był spalony; po zatargu z sędzią opuścił on boisko, zastąpiony przez pomonicka. Pod koniec zawodów Wójtowicz i Risner zdobywają dwa goale bez zupełnego wysiłku, gdyż Nadwiślan grając w 10-kę nie stanowił już przeciwnika. — Gra była prowadzona w żywym tempie, ostro i obfitowała w ciekawe sytuacje. Sędzia p. Medwin, popełnił kilka błędów.

**Z. S. CHEŁMEK — GRZEGÓRZECKI K. S. 4:1 (2:1).**

(f) Chełmek po przegrupowaniu drużyny i wstawieniu do obrony nowo pozyskanego Krama, pokazał ładną i skuteczną grę, zwyciężając dość gładko drużynę Grzegórzeckiego, mimo jej wzmocnienia. Gra była otwarta i obfitująca w szereg pięknych momentów. Mimo początkowej przewagi Chełmka, nie wyzyskanej jednak, pierwszą bramkę uzyskuje niespodziewanie Grzegórzecki w zamieszaniu podbramkowym przez Dudka. Chełmek jednak dalej przeważa i uzyskuje wyrównującą bramkę. Następnie Bator pięknym strzałem z podania Czajora uzyskuje prowadzenie dla Chełmka. Po przerwie szansę do wyrównania zaprzepaszcza Grzegórzecki przez Strugałę, który przestrzelił karnego. Chełmek w dalszym ciągu silnie przeważał, nie schodząc prawie z połowy Grzegórzeckiego i uzyskuje dalsze bramki przez Osieckiego. W Chełmku wyróżnili się Kramer i Osiecki, w Grzegórzeckim Dudek w ataku. Sędzia p. Grüner.

**WISŁA I B — WAWEL 6:1 (3:0).**

Wawel grający w 10-kę nie stanowił zbyt poważnego przeciwnika dla młodych i ambitnie grających graczy Wisły, dla której bramki zdobyli: środkowa trójka ataku, każdy po dwie. Zawodnicy Wawelu wykazali brak sportowego zachowania się na boisku, i opanowania nerwowego. Honorową bramkę zdobył Chmiel. Sędzia p. Pałka, słaby.

**KORONA — OLSZA 3:3 (1:1).**

(w) Powyższy mecz dał sprawiedliwy remisowy wynik. Korona zdobyła jeden punkt, który daje jej nadzieję utrzymania się w Lidze Okręgowej. Mecz stał na dość niskim poziomie, do czego przyczyniło się zdenerwowanie obu drużyn. Więcej z gry miała Olsza, lecz słabo grający w tym dniu Łukasik zaprzepaścił kilka dogodnych sytuacyj. Gra była prowadzona przez cały czas niezwykle zacięcie lecz fair. Bramki dla Olszy zdobyli Michalak, Chowaniec i Łukasik, dla Korony Kochański dwie oraz Syrek z karnego. Sędzia p. Schneider (jun.).

**ZWIERZYNIECKI K. S. — TARNOVIA 2:1 (1:0).**

(c) Po mało interesującej grze niespodziewane zwycięstwo odniósł Zwierzyniecki nad nonszalancko grającą Tarnovią. Lekceważenie przeciwnika uwidoczniło się szczególnie w grze ataku Tarnovii, którego najsłabszym punktem był Jachimek. Pierwszą bramkę uzyskał Zwierzyniecki ze strzału głową przez Dudka, doskonale wykorzystującego nieporozumienie obrony Tarnovii z bramkarzem. Po przerwie drugą bramkę uzyskał ponownie Dudek, wybijając piłkę z rąk bramkarza. Sędziował p. Skowroński.

**CRACOVIA I B. — GARBARNIA 1:1 (1:0).**

Remisowy wynik krzywdzi do pewnego stopnia Cracovię, która wykazała więcej z gry. Sędzia p. Węglowski słaby, skrzywdził obie drużyny.

**PODGÓRZE — KROWODRZA 3:1.**

Zasłużone zwycięstwo poprawiającego się z meczu na mecz Podgórza.

## O mistrzostwo w szczypiórniaku

(t) W sobotę i niedzielę rozegrano dalsze spotkania o mistrzostwo Krakowa w szczypiórniaku, które zamknęły pierwszą rundę.

**Wawel — Makkabi 4:3 (3:0).** Szczęśliwe zwycięstwo Wawelu, dla którego przy stanie 3:3 decydującą bramkę zdobył Pytel. Inne bramki uzyskali Brachocki 2 i Czajka; dla Makkabi Portnoj i Spanauf. Sędzia p. Kopta.

**Olsza — Garbarnia 4:1 (3:1).** B. dobra gra Olszy, w której wyróżnił się Grabowski, strzelec 2 bramek. Dalsze zdobyli Eberhardt i Szostak; dla Garbarni Lipiński. Sędzia p. Zaczek.

**Cracovia — Wisła 8:7 (5:3).** Mecz na wysokim poziomie, przy czym doskonale zagrywały ataki obu drużyn. Bohaterami meczu byli z Wisły Stok, zdobywca 6 bramek oraz z Cracovii Filipkiewicz zdobywca 5 bramek. Dalsze strzelili dla Cracovii Sycz 2 i Lubowiecki S. 1, oraz dla Wisły Arlet. Po objęciu prowadzenia Cracovia nie oddała go do końca, mimo wszelkich wysiłków szybciej i ambitniej grającej Wisły, w której najsłabszym punktem, główną z przyczyn porażki był jej bramkarz, wykazujący rażące braki w umiejętności obrony szczególnie dalszych strzałów. Sędzia p. Tomasz.

Prowadzi nadal Cracovia 9 pkt. 31:8 brm., 2) Wisła 7 pkt. 20:16 brm., 3) Olsza 6 pkt. 21:19 brm., 4) Garbarnia 5 pkt. 19:16 brm., 5) Wawel 3 pkt. 12:25 brm., 6) Makkabi 0 pkt. 12:27 brm.

**PIĘCIOBÓJ LEKKOATLETYCZNY W KRAKOWIE.**

W niedzielę odbył się na stadionie pięciobój pań i panów o mistrzostwo Krakowa. Wśród pań zwycięstwo odniosła Deutscherówna (Makkabi) 126 pkt. wyniki: 100 m — 13,0; w dal — 4,44 m; kula — 6,72 m; wzwyż — 125 cm; oszczep — 22,28 m przed Walterówną (Cracovia) i Stachowiczówną (Legia). Z panów pierwsze miejsce zajął Dudzic (Cracovia) 26,39 pkt, wyniki: 200 m 24,6; w dal — 5,77; dysk — 34,12 m; oszczep — 53,37 m; 1500 — 5,12,9. Poza tym wyniki innych konkurencyj, jakie się w międzyczasie odbyły: 3 x 1.000 — Cracovia 8,30,2, w której biegnący Soldan osiągnął czas na swoim 1.000 m 2,35,6 sek. Garnuszewski biorąc udział poza konkursem osiągnął w skoku w dal 6,94 m i w zwyż 175 cm. 200 m — Podobiński 23,4 wyrównał rek. okr.

—o—

**WARSZAWA — POZNAŃ W LEKKIEJ ATLETYCE**

W sobotę rozpoczął się w Warszawie mecz lekkoatletyczny panów Poznań — Warszawa. Po pierwszym dniu prowadzi Warszawa 42:27. Ciekawsze wyniki są następujące:

110 m płotki: 1) **Schmidt** (Poznań) 15.3; tyczka 1) **Morończyk** (Warszawa) 3.70; kula 1) **Gierutko** (W) 14.51, 2) Fiedoruk (W) 14.28. 100 m: 1) **Trojanowski II** (W) 11 sek., 2) Ładnowski (W) 11, 400 m: **Gąsowski** (W) 49.7, 1500 m: 1) **Staniszewski** (W) 3.59.8, 2) Noji (W) 4.02.8, w dal: 1) **Hofman II** (Poznań) 6.93.

## Anglia—Niemcy w piłce nożnej 6:3

Rozegrany w sobotę w Berlinie międzypaństwowy mecz piłki nożnej między reprezentacyjnemi drużynami Anglii i Niemiec zakończył się zdecydowanem zwycięstwem Anglii w stosunku 6:3 (4:2). — Widzów 100.000.

**ASTON VILLA POBIŁA AUSTRIĘ 3:2 (1:0).**

**W Monachium Aston Villa pobiła reprezentację Niemiec (10 graczy z Wiednia) 3:2. Widzów 100 tys.**

**WĘGLARCZYK POPRAWIŁ REKORD POLSKI.**

**Na zawodach w Katowicach Węglarczyk poprawił rekord Polski w rzucie młotem osiągając 48.60.**

**W WYŚCIGU KOLARSKIM** o mistrzostwo woj. krakowskiego na dystansie 100 klm. zwyciężył niespodziewanie Janik (Cracovia) 3,15,6 godz. Pewny zwycięstwa wyścigu Wandor, mający wybitną przewagę nad resztą zawodników uległ wypadkowi na Pasterniku, wpadając na motocykl i został odwieziony przez karetkę Pogotowia Rat. do szpitala.

## Nuncjusz apostolski w Berlinie u Ojca św.

**Castel Gandolfo, 15. V. (PAT). Ojciec Święty przyjął na audiencji mgr. Orsenigo nuncjusza apostolskiego w Berlinie.**

# Z ŻYCIA SZKOŁY i NAUCZYCIELSTWA

## Wybór zawodu

Ogromna większość młodzieży szkolnej kończącej szkoły powszechne w mieście musi zacząć zarobkować. Zmuszają ją do tego ciężkie warunki bytowania robotniczych i drobnomieszczańskich rodzin, oraz brak funduszów na dalsze kształcenie się. Tylko nieliczny odsetek młodzieży kontynuuje naukę w szkołach średnich ogólnokształcących lub zawodowych. Ta przeważająca większość młodzieży kończącej szkoły powszechne w mieście rozpoczyna pracę zarobkową w warsztatach przemysłowych, rzemieślniczych lub w handlu. Wybór zawodu jest dokonywany przypadkowo w związku z uzyskaniem jakiejkolwiek pracy zarobkowej. W przeprowadzonej w r. 1936 ankiecie wśród uczniów jednej ze szkół dokształcających zawodowych 23 proc. odpowiedziało, że „przeszli dużo fachów" (wyniki ankiety ogłoszone w nr 12 „Życia Dziecka" z r. 1936). Oto kilka charakterystycznych wynurzeń młodzieży:

„Będąc małym chłopcem, już byłem pchnięty w wir wielkiego miasta i musiałem pracować na swoje utrzymanie. Pracowałem w wielu miejscach, nigdzie nie mogłem obrać sobie zawodu...".

„Po zakończeniu szkoły powszechnej dostałem pracę w fabryce chemicznej, po przepracowaniu około 3 lat zrozumiałem, że tu niczego się nie nauczę, ażeby dostać inną pracę...".

„Po ukończeniu szkoły powszechnej miałem zamiar kształcić się dalej, lecz z braku możliwości musiałem zacząć pracować. Obrałem sobie zawód tokarski, lecz nie mogłem zacząć od razu w tym zawodzie pracować, ponieważ trafiła się posada ślusarska, nie zważałem więc na nic, tylko poszedłem, ażeby cośkolwiek zarobić...".

„Po ukończeniu szkoły (powszechnej) miałem zamiar uczyć się dalej, ale warunki materialne spowodowały, że musiałem pracować. W tak ciężkim czasie nie mogłem znaleźć pracy; po 3-letnich staraniach zacząłem pracować w zawodzie tokarskim".

Tych kilka wypowiedzi młodzieży wskazuje na doniosłą rolę poradnictwa zawodowego, dotąd jeszcze znajdującego się u nas w powijakach. Jeżeli uwzględnić przypadkowość w wyborze zawodu, ilość lat pracy zmarnowanych na naukę zawodu, w którym młodzież z tych lub innych powodów nie może pracować, wtedy zagadnienie wyboru odpowiedniego zawodu dla młodzieży, kończącej szkoły powszechne stanie się pilnym i ogromnej wagi społecznej.

Szkoła, wychowująca młodzież, zna zdolności i charakter młodzieży, lecz „pomimo tego — słusznie stwierdza niemiecki badacz stosunków społecznych, dr Bernhardt — szkoła nie może uprawiać samodzielnie porady zawodowej, gdyż z reguły nauczyciele, którzy podejmują się tego zadania, nie posiadają potrzebnych wiadomości z dziedziny życia gospodarczego i praktyki zawodowej i z tego powodu nie mogą sprostać wymogom, stawianym treściwej poradzie zawodowej".

—o—

## Wymiana dzieci między Polską a Niemcami

Akcja wymiany dzieci między Polską a Niemcami trwa od roku 1923 i obejmuje dzieci polskie z Niemiec i dzieci niemieckie z Polski. W ubiegłych latach kontyngenty bywały nierówne i np. w roku 1937 akcją tą objęto około 3.000 dzieci polskich i przeszło 8.000 dzieci niemieckich.

Przyjmując, że akcja wymiany dzieci powinna odbywać się na zasadach równości i wzajemności świadczeń, Towarzystwo Pomocy Dzieciom i Młodzieży Polskiej w Niemczech zaproponowało w roku bieżącym ustalenie równych kontyngentów. Ostatecznie — po uwzględnieniu wyższości świadczeń ze strony niemieckiej ze względu na dalsze przejazdy dzieci itp. — nie przeprowadzono w pełni zasady równości świadczeń, zmniejszono jednak znacznie dysproporcję kontyngentów. Po długich pertraktacjach, zapoczątkowanych konferencją w Krakowie, w dniu 24 lutego br., ustalono ostatecznie, że Towarzystwo Pomocy Dzieciom i Młodzieży Polskiej w Niemczech sprowadzi z Niemiec do Polski 3.000 dzieci narodowości polskiej, przyznając równocześnie stronie niemieckiej kontyngent 4.500 dzieci narodowości niemieckiej, które wyjadą z Polski do Niemiec.

Niezależnie od powyższych kontyngentów uzgodniono, że w roku bież. wyjedzie również z Niemiec 400 dzieci narodowości niemieckiej do krewnych w Polsce. Na zasadzie wzajemności z Polski wyjedzie również 400 dzieci narodowości polskiej do krewnych Polaków w Niemczech.

W tej chwili odbywają się przygotowania techniczne dla jak najlepszego przeprowadzenia akcji wymiany dzieci. Dzieci polskie z Niemiec przebywać będą częściowo u rodzin, częściowo na koloniach zbiorowych, które urządzane będą na terenie całej Polski.

## Kolonie Polskiego Związku Zach.

Podobnie jak w latach ubiegłych Polski Związek Zachodni przygotowuje również w roku bieżącym kolonie letnie dla dzieci z Gdańska, województwa śląskiego oraz przygranicznych powiatów województwa poznańskiego, pomorskiego, warszawskiego i białostockiego. Ogółem Polski Zw. Zachodni przyjmuje z wspomnianych terenów około 6.000 dzieci, nadto zaś współdziałać będzie z Towarzystwem Pomocy Dzieciom i Młodzieży Polskiej w Niemczech w organizowaniu kolonij dla dzieci polskich z Niemiec.

Kolonie Polskiego Związku Zachodniego, mające za sobą długoletnią tradycję, mają przede wszystkim charakter wychowawczy. Znamienne jest objęcie akcją dzieci z powiatów przygranicznych, na terenie których Polski Związek wykazuje ostatnio wzmożoną działalność. Do urzeczywistnienia rzuconego niedawno hasła: „Przygranicze — pancerzem Rzeczypospolitej" przyczyni się niewątpliwie w dużej mierze opieka nad dziećmi i młodzieżą z terenów przygranicznych.



## Walka klasowa wśród dzieci sowieckich

Brak równości pomiędzy obywatelami ZSRR od dawna już nie stanowi żadnej tajemnicy. Powstały tam po oficjalnym likwidowaniu „społeczeństwa klasowego" nowe klasy, a nawet nowe kasty. Dotyczy to nie tylko dorosłych, których cienka warstwa korzysta z licznych przywilejów, lecz również i dzieci.

Właśnie w warunkach życia dzieci sowieckich nierówność występuje ze szczególną jaskrawością. Powstają w większych miastach ZSRR słynne „pałace pionierów" (pionierzy — sowieccy harcerze). Pracują tam najlepsi nauczyciele i wychowawcy. Od roku funcjonuje taki pałac w Leningradzie, zatrudniając setki pedagogów i urzędników, lecz zaledwie kilkadziesiąt dzieci ma do niego dostęp. Są to zazwyczaj pierwsi uczniowie, obdarzeni wyjątkowymi zdolnościami w różnych dziedzinach. Odznaczają się wzorowym sprawowaniem i pochodzą zazwyczaj z rodzin nowej „burżuazji" sowieckiej, arystokracji partyjnej lub urzędniczej. 60 wybrańców daje możność władzom sowieckim olśniewać cudzoziemców.

A jednocześnie ulice miasta są przepełnione tłumami brudnych wyrostków, którzy czepiają się tramwajów, czatują na przechodników, aby wyłudzić lub ukraść pieniądze na kino, papierosy lub wódkę. Wybijają szyby, przewracają starców i dzieci, obrzucają się ordynarnymi obelgami. Nie ma dla tych dzieci miejsca w Leningradzie. Parki i ogrody są przed nimi strzeżone. Organizacje „komsomolskie" unikają zwiedzania dzielnic robotniczych. Rodzice zaś z reguły pozbawieni są możności zaopiekowania się dzieckiem. Aby wyżywić dziecko i siebie, muszą pracować. Zresztą wspólny pokój we wspólnym mieszkaniu pod względem moralnym niczym nie różni się od ulicy... „Proletariusze" sowieccy nie mają żadnych szans na ulokowanie swych dzieci w pałacu. Trzysta luksusowych sal jest przeznaczonych dla nowej „arystokracji". Nieletni „proletariusz" żywi do swych uprzywilejowanych kolegów stuprocentową „nienawiść klasową". „Gwiżdżę na wasze pałace!" — krzyczy uczeń, któremu odmówiono prawa zwiedzenia tego niedostępnego miejsca. „Obejdziemy się bez was!" — wołają młodociani „proletariusze", samowolnie opuszczając szkołę i zalegając bramy i ulice, gdzie całym swym „chuligańskim" zachowaniem protestują — na razie nieświadomie — przeciwko klasowemu ustrojowi sowieckiemu.



## Szkoła w „Pamiętnikach chłopów"

Wypadki ostatnie na terenie wiejskim wysunęły doniosłość i ważkość zagadnienia chłopskiego w kraju, w którym kwestia rolna jest naczelną kwestią polityki państwowej. Wieś w latach ostatnich przeszła szereg głębokich, nie zawsze dostatecznie naświetlonych, przeobrażeń i przemian. W oczach naszych rośnie i krzepnie świadomość chłopska, wzrasta i podnosi się nawet w tak niesprzyjających warunkach, jak obecne, kultura umysłowa wsi, bujnie krzewi się życie organizacyjne, ogarniające swym przemożnym zasięgiem zwłaszcza młodzież wiejską. Szkoła stała się, dziś szczególnie, przedmiotem specjalnego zainteresowania chłopów, rozumiejących doniosłą rolę oświaty w życiu społecznym oraz krzywdę wyrządzoną wsi przez reformy p. Jędrzejewicza.

To zainteresowanie się szkołą na wsi jest znacznie wcześniejsze, o czym wymownie pouczają wydane dwie serie „Pamiętników chłopskich" (wydawnictwo Instytutu Gospodarstwa Społecznego w Warszawie). Lata szkolne utrwaliły się wyjątkowo mocno w pamięci niemal wszystkich pamiętnikarzy.

„Uczęszczałem — pisze autor jednego z pamiętników, Walenty Jacoszek — do szkoły ludowej, założonej już około 1830 roku. Rodzice moi i starsza generacja naszej wsi byli już wychowankami szkoły ludowej, więc mogli wzbogacić swój umysł we wszystko, co dawne szkoły w swym zakresie nauki dawały. W czasie mego uczęszczania miała szkoła jedną klasę o czterech oddziałach, jednego nauczyciela i około 200 dzieci. Należałem do zdolniejszych uczniów, *po ukończeniu szkoły byłbym chętnie dalej się uczył, lecz warunki mi nie pozwalały.*

*Szkoła ludowa mojej wioski była więc jedyną tego rodzaju otwartą dla mnie instytucją, z której wyniosłem moc dobrego, a dalszą szkołę miało mi dać życie samo*".

„Od czasu uczęszczania do szkoły zaczęło się dla mnie — pisze chłop z woj. warszawskiego, Jan Drabikowski, — inne życie, całymi dniami byłem w szkole".

Szkoła i oświata stanowiły i stanowią kamień węgielny rozwoju społecznego chłopów polskich, które mają im dostarczyć odpowiedzi na wszystkie dręczące umysł pytania.

„Mój umysł — pisze jeden z pamiętnikarzy serii II — pracował nad tym, dlaczego to Polska, ojczyzna moja, mając tak ofiarnych żołnierzy i oficerów, musiała zniknąć z karty Europy. Naturalnie dowiedziałem się już znacznie później, że wówczas chłop polski nie miał swej ojczyzny, a był tylko własnością pana, jak jakie bydlę".

Te ułamkowe przykłady, przytoczone z „Pamiętników chłopów", świadczą wymownie o docenianiu przez chłopów znaczenia szkoły i oświaty. Dzisiejsze chłopskie pokolenie przeżywa znowu olbrzymią tragedię. Bo pół miliona dzieci nie uczęszcza do szkoły, a reszta ma zamkniętą drogę do szkół średnich, wyższych i zawodowych.

## *PODRÓŻE i TURYSTYKA*

# „Czy Tatry mają być zabudowane"

Dwutygod. warszawski „Wiadom. Turystyczne" ogłosił ankietę pt. „Czy Tatry mają być zabudowane", która rozpoczęta w listopadzie 1937 roku, została zamknięta 1 lutego 1938 r. Nadeszło 19 odpowiedzi, w tym dwa obszerne artykuły: wstępny, wypowiadający „credo" zwolenników inwestycyj i końcowy pióra prof. M. Sokołowskiego, przedstawiający stanowisko przeciwne.

Z artykułu wstępnego, jak zwykle gdy chodzi o obszerne enuncjacje zwolenników inwestycyj turystycznych, anonimowego, dowiadujemy się jednak rzeczy interesujących i niespodziewanych. — Oto parę zdań powyższego artykułu: „Cały sens tej turystyki polega dla tych mas nie na wysiłku fizycznym, lecz na rozrywce w oglądaniu czegoś nowego i nieznanego, oraz na zmianie otoczenia i warunków życia"... Czy ta zmiana warunków nie byłaby jednak zupełniejsza i tańsza, gdyby nie było w Tatrach kolejek i „komfortowych" schronisk z dancingiem? Inne zdanie jest jeszcze dziwniejsze w ustach zwolennika inwestycyj: „Tak pojętej turystyce nie można odmówić wartości, może nie pod względem wychowania fizycznego, czy nawet kształcenia charakteru, jak to czyni turystyka sportowa, lecz przede wszystkim na polu gospodarczym". Dotychczas słyszeliśmy, że dopiero kolejki spopularyzują turystykę i oddziałają zbawiennie na masy! Wreszcie jeszcze jedno zdanie: „W stosunku do potrzeb i możliwości tej turystyki" (mowa ciągle o turystyce masowej) „Tatry są za małe, zgodzimy się na to wszyscy"... „Tatr jednak nie powiększymy". Więc jednak Tatry są „za małe"... i dlatego należy je co prędzej zabudować!

**Z pomiędzy pozostałych 16 odpowiedzi na ankietę, jedna odpowiedź wzywa do porozumienia i załagodzenia sporu, trzy odpowiedzi są za inwestycjami, a reszta, czyli 12 odpowiedzi, wzywa do zaniechania dalszego udostępnienia Tatr i do zachowania ich pierwotnego charakteru.** Bardzo charakterystyczna jest zwłaszcza odpowiedź nauczyciela, żyjącego w uprzemysłowionej dzielnicy Polski. — Kończy on swój artykuł w sposób następujący: „Tatry, zamieniane powoli, lecz stale na plac jarmarczny... **przestają być dla mnie Tatrami... Nadchodzące wakacje spędzę już w Karpatach Wschodnich, gdzie, chwała Bogu, przyroda jest jeszcze nienaruszona. Tatry zaś żegnam z prawdziwym żalem, jak kogoś, kto był mi przez wiele lat drogim przyjacielem, ale w końcu zdradził mnie". —**

A przecież kolejki i inwestycje miały właśnie przyciągnąć do Tatr... ludzi pracujących! bo dotychczas chodzili po nich tylko magnaci i dziwacy!

# Mapa samochodowa, która wskazuje czas przejazdu

Nowe wydanie mapy samochodowej i stanu dróg w Polsce na rok 1938-39, opracowanej, jak zwykle, przez Touring Klub zawiera parę sensacyjnych zmian. Główne nowości dotyczą aneksu, stanowiącego wydawnictwo niezbędne dla każdego automobilisty krajowego i zagranicznego. Jest to już dziś książka o przeszło 110 stronach druku, zawierająca, poza mapą zasadniczą, mapki 63 przejazdów przez większe miasta polskie, przy czym specjalną uwagę poświęcono Warszawie, podając najlepsze wskazówki, jak przejechać przez gęstą sieć uliczek. Mamy ponad to osobne mapy Polski z wykazem miast, w których znajdują się stacje obsługi i przedstawicielstwa krajowych fabryk samochodowych, mapki rozmieszczenia mieszanek spirytusowo-benzynowych i t. p.

Co jednak zasługuje na szczególne podkreślenie, to przede wszystkim niezwykle interesująca próba nowego, uzupełnionego oznaczania tras przejazdowych. Jak wiedzą wszyscy, którzy dotąd z tych map korzystali, znaleźć tam można przejrzyste trasy, podane osobno ze względu na znaczenie tych połączeń drogowych. Dziś mamy osobno mapki przejazdów Warszawa — Poznań, Warszawa—Gdynia, Warszawa—Wilno, Warszawa—Lublin—Lwów oraz Warszawa—Kraków, przy czym po bokach tych mapek umieszczone są rubryki, w których wskazano z dużą dokładnością, jaki czas powinien upłynąć od chwili wyjazdu z danego miasta, do chwili przyjazdu do oznaczonego celu. *Czasy te podane są dla dwu najczęściej używanych szybkości przeciętnych: 45 i 60 km. na godzinę.* Ażeby skorzystać z tych danych, wyjeżdżając z miasta nastawia się zegarek w samochodzie na czas 0 lub 12.00, podobnie — licznik kilometrów. W miarę posuwania się naprzód, mamy na trasie wskazane, gdzie powinniśmy być po godzinie jazdy, gdzie po dwu i t. p. *W ten sposób, wybierając się w dalszą drogę, automobilista może sobie z całą ścisłością ułożyć nie tylko marszrutę, lecz wyznaczać czas przybycia i obrać takie miejsca postoju, gdzie znajdzie bądź to stację obsługi, bądź właściwe paliwo i smary.*

Jest to próba ciekawa i ewentualne jej powodzenie wśród automobilistów może spowodować w przyszłości zwiększenie ilości tras opisanych i wycechowanych w podobny sposób.

Ażeby jaśniej uzmysłowić ten system automobilistom, podajmy pierwszy lepszy przykład. Wyjazd z Warszawy, cel — Kraków, szybkość przeciętna 45 km. na godz. Ruszamy, zegarek w samochodzie nastawiony na 0. O godzinie 1.00 — Grójec, 2.15 — Radom, 3.15 — Bzinek, 3.59 — Kielce, 4.48 — Jędrzejów, 5.41 — Miechów i 6.36 — Kraków.

Byle tylko kicha nie nawaliła...

# Ciekawy projekt Polsko-Węgierskiej wymiany turystów

Jak donosi ag. „Kabel", w Warszawie bawi obecnie znany dziennikarz węgierski i przyjaciel Polski, red. B. Földös, który prowadzi rozmowy z naszymi władzami komunikacyjnymi, mające na celu sfinalizowanie ciekawego projektu polsko-węgierskiej wymiany turystycznej.

Już w najbliższym czasie, w razie pomyślnego zakończenia rozmów, wymiana taka mogłaby się rozpocząć. **Projekt przewiduje stałe wycieczki autokarami po 30 osób, przewożące turystów w obu kierunkach raz na tydzień.** Kalkulacyjnie wypadałoby to b. tanio, gdyż przewóz kosztowałby przeciętnie, przy zasadniczym dystansie Budapeszt — Kraków — około 1.20 za km. Na osobę zatem — ok. 4 gr., co przy przestrzeni mniej więcej 570 km między tymi miastami, pociągałoby za sobą koszt poniżej 23 zł. Nawet, jeżeli wliczyć koszty dodatkowe zwiedzania, utrzymania, czy hoteli, wycieczki przedstawiałyby się nader dostępnie.

Prace nad tym projektem są już poważnie zaawansowane i na terenie Węgier patronuje im znany dziennik „8 Orai Ujsag", organ b. premiera hr. Bethlena. Już w dniu 15 bm. ma się odbyć w budapeszteńskim kinie „Corso" pokaz reprezentacyjnego polskiego filmu turystycznego o Krakowie, Krynicy, Zakopanem, Warszawie, Białowieży i Karpatach. Przed rozpoczęciem pokazu przemawiać będą: hrabina Bethlen, znana skądinąd powieściopisarka węgierska i red. Földös. Cała akcja byłaby prowadzona przy współpracy jeszcze kilku innych poczytnych dzienników węgierskich.

Realizacja projektu pozwoliłaby na zainteresowanie Polską licznych turystów węgierskich, którzy dotychczas na ogół omijali nasz kraj. Byłaby to również okazja dla naszych linij żeglugowych, gdyż turyści węgierscy korzystali dotąd w znacznej mierze z wycieczek niemieckimi statkami — na Fiordy.

# Barbarzyńskie wycięcie najstarszego drzewa w Polsce

Do niedawna rósł na Wileńszczyźnie w gminie głębockiej w powiecie dziśnieńskim prastary **dąb o obwodzie 11 m, nie mający rówieśnika wiekowego w Polsce.** Drzewo to, zdrowe i wspaniale wyrośnięte, cieszące się dużym pietyzmem ludności miejscowej, wśród której przetrwała tradycją przekazana jego prasłowiańska nazwa „Walijankin dub", padło niedawno w pełni mocy i sił pod ciosem siekiery. **Mocarz ów leśny został sprzedany na pniu za cenę 100 złotych, ścięcie zaś kosztowało nowonabywcę aż 70 złotych!** Cyfry te dowodzą, jak dalece bezcelową handlowo była owa transakcja, która pozbawiła nasze ziemie jedynego w swoim rodzaju pomnika dziejowego, który przetrwawszy długie wielki, nie na taki sobie los w końcu zasłużył. Gdy pada stare spróchniałe drzewo pod ciężarem własnej masy lub zwalone przez wichurę, powiada się: trudno, nadszedł mu kres. Ale gdy pada drzewo zdrowe, pełne życia i tak wspaniałe, jakim był „Walijankin dub", to za czyn taki małym się zdaje każde określenie potępiające.

# Prof. J. Gwalbert Pawlikowski o Parku Narodowym i kolejce w Tatrach

W związku z nowymi atakami na ideę Parku Nar. w Tatrach, warto przytoczyć uwagi prof. Gwalberta Pawlikowskiego, które pochodzą z 1923 roku, są jednak zupełnie aktualne.

Paradoksalnym prawie zrządzeniem losu niebezpieczeństwa zagrażające Tatrom nie mają źródła jedynie w konflikcie interesów idealnych z interesami gospodarczymi: nie mniej groźnym jest konflikt z „udostępnianiem", powołującym się właśnie na potrzebę zaspokojenia interesu idealnego. *To „udostępnianie", to drogi jezdne, kolejki szczytowe, hotele, sztuczne ścieżki, drogowskazy itp. wszystko co wnosi element obcy naturze gór, niweczy ich charakter, a więc ich piękność.* Piękność gór polega na ich pierwotnej dzikości; w charakterze Tatr jest ten rys szczególnie silnie zaakcentowany. Kto chce nasycać się pięknością dzikiej pustynnej przyrody z okien wagonu, ten robi z pustyni komedię, z dżungli menażerię. Powoływanie się na to, że osoby słabe i nie mogące chodzić mają prawo korzystać także z widoków wysokogórskich, jest tu zupełnie nie na miejscu, gdyż nie korzysta się z widoku, z którego przez urządzenia do tego służące zatraciło się dziewięć dziesiątych jego wartości. A zniszczenie to dotknęło równocześnie wszystkich, którzy byli w możności korzystania z tych skarbów w całej pełni. Na górę, na którą chodzi kolejka, nikt już nie pójdzie piechotą. Jest to proste prawo psychologiczne, na którym opiera się owa znana anegdota o bezrobotnych, którym dano zarobek w postaci przenoszenia drzewa z jednego miejsca na drugie i z powrotem; mimo chęci do pracy nie wytrzymali przy niej nad parę godzin. Taka kolejka niszczy zatem nie tylko widok, ale niszczy za sobą źródła energii, zdrowia i radości. W wielkich górach, jak Alpy, może się znaleźć miejsce na wszystko. W olbrzymich masywach gór kolejka, zwłaszcza umiejętnie poprowadzona, niknie zupełnie. Do wycieczek pieszych pozostaje tysiące innych miejsc. W Tatrach jedna kolejka wprowadzona do ich wnętrza może, a nawet musi nieodzownie sprawić niepowetowane szkody. — Słyszy się też i takie argumenty, „gdyby w Zakopanem szedł od dworca tramwaj do Kuźnic, a z Kuźnic kolejką na Świnicę, to urzędnik czy robotnik, który ma czas tylko w niedzielę, mógłby jednego dnia być z Krakowa na Świnicy i z powrotem". Przypomina to logikę tego żydka, co chcąc tanio odbyć kurację w Karlsbadzie, skomasował na jeden dzień wszystkie szklanki szprudla, które miał wypić przez trzy tygodnie. Tutaj wprawdzie operacja nie byłaby tak szkodliwa, ale niemniej bezskuteczna. *Wrażeń estetycznych nie połyka się, ale się przeżywa.* Koniecznym elementem przeżycia jest czas. Analiza zresztą owych upojeń, które daje nam przyroda górska, prowadzi do rezultatu, że źródłem ich nie są bynajmniej wrażenia wyłącznie wzrokowe. Mamy tu raczej do czynienia z całym kompleksem wrażeń, w których biorą udział nie tylko zmysły wzroku, słuchu i powonienia, ale nawet wrażenia mięśniowe i inne nieokreślone sensacje organiczne, działające bądź bezpośrednio, bądź przez powoływanie drogą skojarzeń pewnych stanów psychicznych. Czynnikiem wytwarzającym te stany jest między innymi wysiłek zarówno mięśniowy jak psychiczny. Pewien znakomity znawca alpinizmu powiedział: *Piękność gór może odczuć tylko dobry piechur*".

Ale i poza swoją pięknością mieszczą góry w sobie inne wartości idealne, inne źródła radości. Jest to najprzód jakaś radość organiczna, jakby bezprzyczynowa, zdająca się krążyć z krwią w żyłach, radość idąca ze wzmożonego poczucia zdrowia i siły. Poczucie to jest owocem trudu, rozprężenia mięśni i płuc, gimnastyki serca. Zbawczy nektar górskiego powietrza działa tylko na organizm napięty przez trud jak sprężyna. *Ten trud odmładza i krzepi zarówno ciało jak duszę.* Powiedział wielki filozof, że najlepsze myśli wychadza się. W Tatrach wychadza się zwątloną wiarę w samego siebie, spokojną i pogodną ufność w sprawność własnego organizmu, energię i równowagę ducha. Nie dostaje się tego za darmo, nie wysiaduje na restauracyjnych tarasach hoteli albo w wagonie górskiej kolejki. One służą dla gapiów. Jedyna z nich korzyść to, że można powiedzieć — „byłem tam". I za tę satysfakcję snobizmu miałożby się sprzedać bezcenne źródło, energii i siły, siły cenniejszej daleko i potężniejszej w skutkach społecznych, jak siła obracających potężne turbiny wodospadów... Dla młodzieży Tatry są niezastąpionym wychowawcą, dla ludzi dojrzałych źródłem odmłodzenia, dla starców — drogim wspomnieniem. Kto ma dobrze zdobyte wspomnienia z Tatr i zna drogi, którymi się do nich dochodzi, ten nie będzie wołał: „Kolejki dla nie mogących!" Dla niemocnych pozostają doliny, a jako surogat widoków szczytowych owe niewątpliwie piękne widoki, mające w sobie jakby barwę uczuciową odległych wspomnień, widoki z Gubałówki, Galicowej Grapy, Głodówki, Turbacza lub Babiej Góry.

. . . . . . . . . . . . . . . .

*Nie są więc Tatry ani złotem skarbów dla przemysłu ani ziemią obiecaną dla restauratorów spekulujących na podwójny apetyt i podwójne ceny, ani miejscem reunionów dla snobów, ani terenem dla sanatoriów, ale przede wszystkim terenem turystycznym, boiskiem dla ćwiczenia i krzepienia ducha i ciała. To zaś ich znaczenie łączy się ściśle z zachowaniem ich charakteru przyrody pierwotnej.*

*Po nawiązaniu stosunków z Litwą*

# Wielkie możliwości rozwoju żeglugi na Niemnie i Wilii

W związku z nawiązaniem przez Polskę stosunków dyplomatycznych z Litwą nabiera aktualności sprawa żeglugi na rzekach Niemnie i Wilii, przez które znaczny obszar naszych ziem **wodnymi z Bałtykiem i nowe możliwości eksportowe przez port litewski Kłajpedę.**

Z ogólnej długości Niemna, wynoszącej 878 km. w granicach Polski przepływa ta rzeka na długości 456 m., obejmując licznymi swymi dopływami prawie cały obszar ziem północno-zachodnich. — Przez istniejące Kanały: Ogińskiego i Augustowski sieć wodna dorzecza Niemna połączona jest z pozostałymi drogami wodnymi Polski, co **jeszcze bardziej podnosi jego znaczenie jako drugiej drogi wylotowej do Bałtyku.**

Na znacznej części swej długości Niemien posiada wszelkie warunki dla rozwoju żeglugi i spławu. Poczynając od ujścia rzeki Szczary **Niemen uznany został ustawowo za rzekę żeglugową.** — W związku z ożywioną niegdyś żeglugą i spławem jeszcze w roku 1895 zbudowany został port-zimowisko w Grodnie, który w latach 1924-25 został pogłębiony i powiększony. Powierzchnia użyteczna portu wynosi 10.000 m. kw. W porcie istnieje stocznia dla budowy i naprawy statków.

Wskutek obfitości lasów w dorzeczu Niemna w ruchu towarowym **w rachubę wchodzi przede wszystkim spław drzewa i lnu.** Nie można pominąć roli tych rzek, jako szlaków turystycznych hojnie przez natury wyposażonych.



# Dysproporcje w szkole

Majątek stwarza nierówność, także w szkole. Nierówność ta jaskrawo uwydatnia się w zestawieniu sporządzonym przez dra Falskiego. (M. Falski: — „Środowisko społeczne młodzieży a jej wykształcenie. W-wa 1937), według którego na każdych 1000 uczniów danej grupy społ. rozpoczynających naukę w I kl. *szkoły powszech.* przypada słuchaczy *w uczelniach wyższych:* większych przedsiębiorców, większych właścicieli rolnych, zawodów wolnych i prac. umysłowych 243, mniejszych przedsiębiorców 18, średnich rolników 4, drobnych rolników 2, robotników przemysłowych 4, robotników rolnych 1.

Ta szalona dysproporcja, wynikająca z działania „przywileju majątkowego“, zależna jest w głównej mierze od ogólnego układu stosunków społecznych; nie ulega jednak wątpliwości, że jest również wynikiem wadliwego ustroju szkolnictwa, jak też i całokształtu polityki szkolnej.

# Józef Hofmann

Wtorkowy koncert Józefa Hofmanna w sali Starego Teatru był wieczorem muzycznym krakowskiego Biura koncertowego na miarę europejską: **muzyka Józefa Hofmanna należy do najwyższej klasy gry fortepianowej** — pianistom odsłania tajemnicę wielkiego kunsztu, a szerszej publiczności pozwala zrozumieć głębie ducha i treści utworów i ich twórców. Wielki spokój artysty, jego uderzenie klawiszy — od najsubtelniejszego muśnięcia aż do potężnego fortissima — zachwycają i zmuszają do głębokiego zasłuchania się w poezje tonów, w ich lirykę śpiewającą klasycznym czy też romantycznym urokiem kantylen, i w ich dramat. Ten czar poezji rozwinął znakomity pianista **w sonacie waldsteinowskiej Beethovena, w utworach Chopina**, a zwłaszcza **w walcu es-dur, Balladzie f-moll, Nocturnie** h-dur i zagranym nadprogramowo, majestatycznym **Polonezie a-dur**, a wreszcie **w utworach Szuberta-Godowskiego (Moment musical) i Rubinsteina (Barkarolla a-moll).** W ramach bogatego programu i w szeregu nadprogramowych utworów, jakimi hojnie obdarzył Józef Hofmann słuchaczy — zarysował się wybitnie jego duchowy wizerunek wielkiego chopinisty, a to w bardzo głębokim zrozumieniu romantycznej, smutnej duszy polskiej i w odczuciu poezji pejzażu polskiego. Publiczność wypełniła wielką salę Starego Teatru do ostatniego miejsca i przyjęła muzykę Józefa Hofmanna entuzjastycznie — a koncert, którego część nadprogramowa mogłaby wypełnić oficjalny drugi program, przeciągnął się ku zadowoleniu zasłuchanych miłośników muzyki do późnego wieczora.

**A. W.**



# Radio

## Programy stacyj radiowych

**WTOREK 17 MAJA 1938.**

**Warszawa i program ogólnopolski:** — godz. 6.15 Sygnał czasu i pieśń poranna; 6.20 Gimnastyka; 6.40 Muzyka z płyt; 7.00 Dziennik poranny; 7.15 Muzyka lekka z płyt; 8.00 Audycja dla szkół; 11.00 Audycja dla poborowych; 11.15 Południowa audycja dla szkół; 11.40 Muzyka z płyt; 11.57 Sygnał czasu i hejnał z Krakowa; 12.03 Audycja południowa; — 15.30 Wiadomości gospodarcze; 15.45 Ciekawa audycja dla dzieci; — **„Rzeczy ciekawe z pięciu części świata“** (z Poznania); 16.10 Przegląd aktualności finansowo-gospodarczych; 16.15 Koncert muzyki; — 16.50 Pogadanka aktualna; 17.00 **„Najstarsze centrum górnictwa polskiego“** — 17.15 Recital fortepianowy; 17.50 „Więcej światła“ — pogad; 18.00 Wiad. sportowe; 18.10 Skrzynka techniczna; 18.35 **Program** na jutro; 18.45 **Audycja dla** wsi; 19.00 Nieśmiertelne książki“; 19.35 Koncert orkiestry; 19.55 Pogadanka aktualna; 20.05 Dziennik wieczorny; 20.15 „Don Juan“ — opera w dwóch aktach z płyt; — 22.50 Ostatnie wiadomości dziennika wieczornego; 23.00 Programy lokalne.

**Kraków, g.** 11.40 Muzyka z płyt; 13.45 Pogadanka: n. t. „Ogródki szkolne“ w opr. insp. Eug. Frączka; — 13.55 Koncert rozrywkowy; 14.45 Wiadomości bieżące; 14.50 Pieśni majowe z wieży Mariackiej; 15.05 „Czy wiecie że...“ 15,25 Lokalne wiadomości gospodarcze; — 18.10 Lokalne wiadomości sportowe; 18.15 Muzyka kameralna; 18.55 Odczytanie programu na dzień następny; 23.00 Muzyka taneczna.

**Lwów** godz. 11.40 Muzyka z płyt; 13.45 Koncert muzyki z płyt; — 14.25 Muzyka z płyt; 14.55 Giełda lwowska; 15.00 Gawęda regionalna; 15.25 Wiadomości bieżące z miasta i prowincji; 18.10 „Trzy pytajniki“; 18.40 „U kolebki i na grobie Gertrudy Komorowskiej“; 18.50 Wiadomości sportowe lokalne; 18.55 Odczytanie programu na dzień następny; 23.00 Koncert życzeń.

**Katowice,** godz. 11.40 Muzyka z płyt; 13.00 Koncert życzeń; 13.15 Muzyka lekka z płyt; 14.25 Wiadomości bieżące; 14.33 Wiadomości giełdowe; 14.35 Muzyka z płyt; 18.10 Wiadomości sportowe lokalne; 18.15 Radio do słuchaczy; 18ł25 Muzyka lekka z płyt; 18.45 Pogadanka Śląskiego Związku Kółek Rolniczych; 18.55 Odczytanie programu na dzień następnych; 23.00 Muzyka taneczna.

**Programy zagraniczne:** godz. 19.30 **Londyn Reg.** — „Swing music“; 19.50 **Hamburg „Holender — tułacz“** — opera; 20.10 **Hilversum I.** „Stabat Mater“ 20.30 **Wieża Eiffla** Koncert symfoniczny.

——oOo——

HENRY BORDEAUX 31
Członek Akademii Francuskiej.

# Chrzestny ojciec

**Powieść współczesna.**

Autoryz. przekład: Zofii z Kosińskich Mussilowej.

— Więc jest sprzedaną?

— Sabina nie powiadomiła was o tym?

— Sabina płacze gdzie w różach, a myśmy przypuszczały, że to z pańskiego powodu...

— Jakto z mego powodu?

— No, z powodu tego odjazdu. Tak wiele ma dla pana przyjaźni, jak zresztą i my wszystkie.

— Ja zaś jestem wam za tę przyjaźń szczerze zobowiązany, — odparł chłodno.

Zmięszane tą odpowiedzią uznały, że pobyt w pokoju matki źle nastraja chrzestnego ojca, więc proponowały spontanicznie:

— Chwilowo zostawmy walizki i chodźmy raczej do ogrodu pocieszyć Sabinę.

— Sabina bynajmniej nie potrzebuje pociechy...

— Jakto, przecież płacze.

— Oh! łzy kobiety są przeważnie bez głębszego znaczenia.

— Nie wiedziałyśmy, że pan taki niepoczciwy! Wnet rozpłaczemy się wszystkie.

Stosowały instynktownie tę czysto kobiecą taktykę, która polega na odwróceniu właściwego stanu rzeczy na przeszkodzeniu przeciwnikowi w obronie wówczas, gdy uważa swą pozycję za niezdobytą.

— Jakto, ja jestem niepoczciwy?

— Bezsprzecznie, skoro Sabina płacze z pana powodu.

— A dodać trzeba, że ona nigdy nie płacze bez ważnej przyczyny, bo jest nie tylko najpiękniejszą, lecz i najrozsądniejszą z naszej szóstki. Zatem chrzestny ojciec brzydko z nią postępuje.

Nie ulegało więc wątpliwości, że p. Sollar był wszystkiemu winien. Oczywiście zaskoczył go taki stan rzeczy.

— Czy wiecie, o co płacze Sabina?

— Bo powiedział jej pan coś przykrego.

— Nawet bardzo przykrego, — nie omieszkał przyznać.

— A mogłybyśmy wiedzieć co?...

— Nie, — jesteście na to za dziecinne.

— Człowiek nieszczęśliwy przestaje być dziecinnym. Brzydko to również z pana strony tak nas sobie lekceważyć.

— Nie bądźcie niedorzeczne, wcale was nie lekceważę.

— Jakże więc mamy sobie wytłumaczyć, że nie chce nam pan zdradzić powodu zmartwienia Sabiny. Inaczej potrafiłybyśmy ją zapewne pocieszyć...

— A więc to tak!...

Po tym wykrzykniku zamilkł natychmiast. — Miałżeby wyjawić tym sroczkom swą wielką i bolesną tajemnicę, która poprzez miłość i wiek dojrzały nie przestała go gnębić aż do progu starości?

— No i co? — nalegały tymczasem obie zaskoczone jego milczeniem.

— No i nic! Sabina, o ile zechce, opowie wam wszystko sama.

— Pan w takim razie całkiem jej nie zna! Sabina skrzętnie ukrywa przed nami nie tylko swe własne zmartwienia, ale i nasze. To nie da się nawet opowiedzieć do jakiego stopnia jest ona dobrą.

— Owszem jest dobrą dla wszystkich, tylko nie dla mnie.

— Jakto nie dla pana! Wszak właśnie pana uwielbia!

— Ładne uwielbienie, rzeczywiście!

— Zachwyty jej nad panem nigdy nie ustają...

— Zachwyty jej są w tym wypadku bez znaczenia!

— Podziwia pańską inteligencję, pańską wspaniałomyślność, pańską..

— Moją?...

— No, całą pańską osobę.

— Ale to wszystko się nie liczy, — zakończył szorstko. — Jestem jej chrzestnym ojcem, więc odpowiedziałem na jej wezwanie. Uratowałem od ruiny, co dało się uratować. Fabryka została sprzedana z honorem. Nie macie teraz długów, ale również i majątku. Misja moja jest zatem skończoną. Pozwólcie mi zapakować się i odjechać.

(Ciąg dalszy nastąpi).

Wydawca: za „Katolickie Towarzystwo Wydawnicze“ Ska z o. o. dr St. Kijak. — Redaktor odpowiedzialny mgr Konstanty Turowski.
Drukarnia Polska, Fr. Zemanka w Krakowie.